

Prawo i Sprawiedliwość czy Obłuda i Dwulicowość?



W związku z procedowanym w Sejmie projektem „Legalne mordowanie bez ograniczeń”, rzecznik rządu Piotr Mueller ogłosił: „Już odrzucaliśmy chociażby w pierwszym czytaniu projekty, które zaostrzały prawo w drugą stronę. Jest więc pewnego rodzaju konsekwencja. Nie jesteśmy zwolennikami budowania skrajnych sporów ideologicznych w Polsce. Ten projekt, jak i jeden z projektów, który kiedyś odrzuciliśmy, właśnie tego typu cel ma – mówił Mueller.”

Z komunikatu tego wynika, że dla polityków PiS konsekwentna ochrona życia każdego człowieka ma taką samą wartość jak przyzwolenie na masowe mordy dzieci poczętych. Można powiedzieć, że PiS jest w tym konsekwentny, bo od wielu lat sabotuje wszelkie projekty zmierzające do realnej ochrony dziecka w łonie matki.

Retoryka „dobrego kompromisu”, którą dziś uprawia rzecznik rządu PiS, jest kalką retoryki Donalda Tuska sprzed lat dziesięciu. Za kilka lat towarzysze Jarosława Kaczyńskiego będą zapewne głosić to samo co Tusk dziś: aborcja jest prawem człowieka.

Przypominając opinię na temat różnicy między prawicą a lewicą na Zachodzie, można powiedzieć, że PiS realizuje program P0, tylko robi to nieco wolniej.

[Mariusz Dzierżawski](#)

Amerykański rząd PiS nie uznaje już własnych interesów

Jaki jest stan Polski dzisiaj, gdy sytuacja na Ukrainie jest napięta. Warszawa nie uznaje już własnych interesów. Tylko służy interesom innego państwa, które z kolei przedstawiają to, jako kwestię ideologiczną i moralną. Oczywiście to są Stany Zjednoczone.

Nasz rząd musi zdać sobie sprawy, jeśli tego nie zrozumiemy szaleństwa, które czyni Waszyngton, więc zostaniemy marionetką USA. Wszyscy wiemy, że historia się lubi powtarzać. To znaczy, że Biały Dom zostawił nas na pastwę losu.

Szkoda, że PiS zdecydował zniszczyć resztki naszej suwerenności. Może z powodu tego Polska staje się drugą Ukrainą, gdzie wszystkie decyzje podejmowane są przez dziadka w Białym Domu, oraz przez doradców zza Oceanu.

Oprócz tego nasz rząd idzie na ustępstwa wobec Amerykanów we wszystkich kwestiach. Nie zapominajmy o historii. NATO, pomimo obietnicy złożonej Gorbaczowowi, stale rozszerza się na wschód, zbliżając się do Rosji. Po 2014 roku Stany Zjednoczone w naszym kraju nieustannie uzbrajały i szkoliły ukraińskich bojowników do skutecznego prowadzenia przyszłej wojny, a w ciągu ostatnich ośmiu lat ukraińskie nazistowskie organizacje bojowe i paramilitarne popełniały ciągłe okrucieństwa wobec mniejszości rosyjskiej w Donbasie, a co nie mniej ważne, porozumienie mińskie podpisane przez przywódców tzw. formatu normandzkiego nie były przez Ukrainę realizowane. Ukraina nie przyznała autonomii zamieszkany przez ludność rosyjskojęzyczną obwodom ługańskiemu i Donieckiemu.

Niedawno Ukraina poprosiła o członkostwo w NATO. W dodatku Zełenski powiedział na ostatniej Monachijskiej Konferencji

Bezpieczeństwa, że Ukraina powinna również mieć broń nuklearną. Warto zwrócić uwagę, że amerykański rząd PiS też popiera ideę ukraińskiego przywódcy... Lecz nikt z nich nie powiedział, że broń nuklearna będzie zagrażać Polakom.

Kolejny dowód na to, że PiS gra rolę posłusznego pieska Białego Domu jest fakt, że Polska, jako wasał, jest zmuszona płacić daninę USA. Nie jest tajemnicą, że nasz rząd wydaje gigantycznie pieniądze na utrzymanie Amerykańskich wojsk na terenie naszego kraju. Oprócz tego idziemy na znaczne ustępstwa w innych sprawach.

Oczywiste jest, że Stany Zjednoczone działają w swoim interesie nawet w odniesieniu do wydatków w ramach NATO, polityce prowadzonej przez Polskę, i nawet w odniesieniu do sankcji, oraz oczekują, że Polska uzna to za obowiązek moralny, nawet wtedy, kiedy ostatecznie zaszkodzi to nie Rosji, ale Warszawie i obywatelom naszego kraju, i to w drastycznym stopniu. Szkoda, że PiS akceptuje to wszystko i twierdzi, że postępuje właściwie. Przyjęła fałszywą interpretację, która została jej podsunęta.

W pogoni za wyciąganiem osobistych korzyści oraz demonstracją oddania naszego kraju w ręce amerykańskiemu „przyjacielowi” rząd nie rozumie, że naraża Polskę, każdego Polaka i nawet cały europejski region na militarne niebezpieczeństwo.

Dramatem naszego kraju jest podporządkowanie polityki państwowej i wyłącznie partii rządzącej, ponieważ obecnie ona działa przeciwko Polsce i Polakom. PiS dba tylko o obce interesy, a narzuconą innymi państwami politykę stawia wyżej od naszych interesów. W takim razie może ktoś z polityków zastanowi się nad tym, czy państwo, które ma własne terytorium i wojsko może być niepodległym. Polska nie jest niepodległa!

[Zygmunt Bronisław Polański](#)

Jak przechytrzyć Putina?

Jedną z najważniejszych postaci w życiu Mateusza Morawieckiego jest Władimir Putin. Jeśli w popularną wyszukiwarkę internetową wpiszemy kolejno słowa „putin” i „morawiecki”, w ułamku sekundy otrzymamy ponad pięć milionów wyników. Co ciekawe 90% z nich (przynajmniej na pierwszych dziesięciu stronach wyszukiwania) to wypowiedzi szefa polskiego rządu na temat rosyjskiego prezydenta. Władimir Putin na temat Mateusza Morawieckiego nie wypowiada się w ogóle.

Złośliwi mogliby posądzić szefa polskiego rządu o obsesję na punkcie rosyjskiego prezydenta. Jako jednak, że my złośliwi nie jesteśmy, pozostajemy przy stwierdzeniu, że pan Morawiecki jest nie lada ekspertem w przedmiocie putinoznastwa. Zresztą swoją wiedzę dzieli się entuzjastycznie i z wielką częstotliwością.

Na niedawnym szczycie państw strefy euro, ostrzegał swoich zachodnich kolegów: Rosja chce zgotować poważny kryzys energetyczny. „Lepiej dzisiaj już myśleć o mechanizmach, także ogólnoeuropejskich mechanizmach, które pozwolą zapobiec temu szantażowi gazowemu, szantażowi energetycznemu ze strony Rosji”. – mówił szef polskiego rządu.

Rzecz jasna rządzona przez orłów z PiS Polska dawno takie mechanizmy opracowała. Już miesiące temu zapobiegliśmy możliwości szantażowania nas wywołaniem kryzysu energetycznego. Mianowicie zorganizowaliśmy sobie taki kryzys sami, bez niczyjej pomocy. Tym bardziej bez udziału Rosji. Poszło łatwiej niż można było to sobie wyobrazić.

Najpierw w imię unijnego eko-wariactwa odeszliśmy od węgla jako źródła energii. Później w ramach zbawiania świata odcięliśmy się od importu surowców energetycznych z Rosji. Co prawda czarnowidze, których nigdy nie brakuje, straszą, że

wkrótce zabraknie nam nie tylko gazu ale i węgla, ale przecież nie warto ich słuchać. Rząd wie lepiej, że jakoś to będzie. W końcu zawsze jest jakoś. W najgorszym razie ludzie będą zbierać w lesie chrust i palić nim w „kozach”.

Liczy się co innego. Mianowicie to, że przechytrzyliśmy podłego czekistę Putina. Skoro nie kupimy od niego gazu to znaczy, że się od niego uniezależniamy. Podobnie jak od zdrowego rozsądku. Ta niezależność weszła nam już w nawyk.

[Przemysław Piasta](#)

NIE dla segregacji Polaków!



W Polsce grupa posłów PiS, przy poparciu rządu, forsuje projekt (tzw. ustawa posła Hoca) prowadzenia testów na COVID dla wszystkich niezaszczepionych pracowników co 48 godzin. Umożliwia ona także dostawcom wszelkich dóbr i usług nakładanie na niezaszczepionych ograniczeń w dostępie do swojej oferty. (1)

Prawo do bezpłatnego testowania, które przyznaje ta ustawa niezaszczepionym pracownikom jest „prawem”, które w istocie jest reglamentowaniem ich uprawnień do dóbr tak pospolitych jak wejście do kina, restauracji, galerii handlowej, sklepu, a w sferze zarobkowania ograniczeniem możliwości pracy w wybranym zawodzie, miejscu, czy na wybranym stanowisku.

Tymczasem Premier Wielkiej Brytanii ogłosił, że od 27 stycznia 2022 roku przestaje obowiązywać na terenie Anglii rygor noszenia masek w pomieszczeniach zamkniętych miejsc publicznych oraz wymóg okazywania certyfikatów kowidowych. W dalszej kolejności dotychczasowy przymus kwarantanny zostanie w Anglii zredukowany jedynie do zalecenia. (2)

Niemal jednocześnie Premier Czech ogłosił, że aby uniknąć dalszych podziałów społecznych odstępuje od wcześniej uchwalonego obowiązku szczepień na COVID, który miał wejść w życie w marcu. (4)

Inne kraje także luzują obostrzenia.

Choć projekt ustawy formalnie tego nie wyraża, to **wprowadzany jest w ten sposób pośredni przymus szczepień.**

W dobrej wierze należałoby domniemywać, że projektodawcy ufają w powszechność szczepień, która ma nieść ze sobą realne ograniczenia transmisji wirusa COVID.

Niestety, już od dłuższego czasu **badania naukowe potwierdzają, że osoby zaszczepione mogą być nosicielami wirusa i tym samym zarażać innych samemu nie chorując.** (4)

Potwierdzają to doświadczenia z ostatnich tygodni krajów takich jak Wlk. Brytania, Włochy, czy Dania, gdzie poziom tzw. wyszczepienia przeciwko COVID przekracza 80% obywateli, ale skala zakażeń wariantem Omikron bije rekordy od początku pandemii.

Gdyby zatem jedynym celem projektodawców było ograniczenie rozprzestrzeniania się COVID, jak twierdzą, wtedy zdecydowanie skuteczniejsze byłoby testowanie co 48 godzin nie tylko niezaszczepionych, ale wszystkich pracowników, czy klientów danego przedsiębiorcy.

Certyfikat COVID, nie jest bowiem potwierdzeniem, że jego posiadacz nie jest obecnie zarażony wirusem, ale że poddał się

(najdalej 270 dni wcześniej) pełnemu zaszczepieniu.

Mówiąc inaczej może w każdej chwili stać się tzw. nosicielem bezobjawowym i bez przeszkód zarażać innych nawet o tym nie wiedząc.

Przy okazji warto zwrócić uwagę, że definicja pełnego zaszczepienia (czyli ważności certyfikatu COVID) zmienia się w czasie. Jeszcze do niedawna były to dwie dawki, w tej chwili wymagana jest trzecia, przypominająca, a są głosy, że szczepienia powinny być powtarzane co kwartał.

Jednocześnie 48 godzinna ważność testów oznacza dla niezaszczepionych konieczność testowania się dwa, trzy, a w skrajnym przypadku cztery razy w tygodniu.

Czym innym zatem jak nie faktycznym przymusem szczepień jest tak sformułowany przepis przewrotnie nazwany „prawem” do bezpłatnego testowania?

Niektóre opinie zebrane przez Sejmową Komisję Zdrowia o projekcie posła Hoca są po prostu miażdżące.

Krajowa Izba Radców Prawnych oprócz szeregu błędów, nieścisłości i usterek legislacyjnych **zarzuca projektowi wprost niekonstytucyjność. (5)**

Nie udowodniono w nim bowiem, że ograniczając swobody obywatelskie, poprzez faktyczny przymus szczepień, spełniona jest wynikająca z Konstytucji tzw. zasada proporcjonalności.

W żaden sposób nie wykazano ścisłego związku pomiędzy wprowadzeniem tego, z nazwy jedynie, „prawa” do testowania (w istocie obowiązku) dla niezaszczepionych i prawa do nietestowania dla zaszczepionych, a faktyczną skutecznością w ograniczaniu rozpowszechniania się wirusa.

Nie udowodniono też, że nie ma innych metod, mniej dolegliwych dla obywateli, które byłyby podobnie skuteczne (jeśli certyfikaty COVID uznać za skuteczne w rozprzestrzenianiu się

kolejnych fali wirusa).

Opinia Radców Prawnych wskazuje też, że **projekt ma nieokreślony termin obowiązywania i uchwalenie go jako takiego jest konstytucyjnie niedopuszczalne.**

Krytykują projekt za wprowadzanie faktycznego obowiązku szczepień także przedsiębiorcy z Business Center Club w przesłanej przez siebie opinii. (6)

Dziwi zatem i niestety pozwala domniemywać, że **intencją projektu nie jest tylko zapewnienie możliwości wykonywania działalności w czasie epidemii COVID-19, jak głosi tytuł ustawy, ale faktyczne wprowadzenie przymusu szczepień.**

Przymusu poprzez mnożenie dolegliwości dla obywateli, którzy się dotąd nie szczepili, albo są zaszczepieni dwiema dawkami, ale po 1 lutego 2022 roku będą musieli przyjąć kolejną dawkę preparatu (z końcem stycznia wygasa bowiem ważność wcześniejszych paszportów).

Tymczasem Europejska Agencja Leków wskazała, że stosowanie tzw. dawek przypominających częściej niż raz do roku może osłabiać naturalną odporność człowieka. (7)

Warto też pamiętać, że prekursorką ustawy Hoca, była w połowie zeszłego roku ustawa przygotowana przez Ministerstwo Zdrowia. Jednakże wobec oporu w samym klubie Prawa i Sprawiedliwości nie weszła wtedy pod obrady Sejmu.

Minister Zdrowia Adam Niedzielski mówił o niej, że musi „począć na cięższe czasy”, w domyśle, gdy skala zakażeń będzie większa, a opór społeczny mniejszy. (8)

Jak widać zwolennicy twardych obostrzeń zmienili nieco taktykę i dziś próbują wprowadzić przymus szczepień projektem poselskim, a nie rządowym.

Liczą oni zapewne na poparcie w Sejmie np. posłów lewicy, którzy złożyli do projektu Hoca poprawki idące w przymusie

szczepień dalej, aż do odpowiedzialności karnej za brak szczepionki (ostatecznie zostały one jednak odrzucone).

Przypomnijmy też, że kiedy głosowano w komisji sejmowej poprawki do projektu, to niemal wszyscy posłowie PiS, znani jako zwolennicy szczepień (w tym sam poseł Hoc), odrzucili poprawkę wprowadzającą obowiązkowe szczepienia dla posłów i senatorów. (9)

Widać z tego, że najprawdopodobniej w opinii posłów prawo do wolnego wyboru – szczepić się, czy nie szczepić – ma być tylko dla wybranych.

Z tej perspektywy projekt posła Hoca nie jest niestety przykładem dobrego rządzenia i dbałości o dobro wspólne, które miało być sztandarem rządu Zjednoczonej Prawicy, ale dowodem na ignorowanie podstawowych zasad racjonalnego, opartego na danych oraz zgodnego z Konstytucją prawodawstwa.

Prosimy o podpisanie naszej petycji do wszystkich posłów Zjednoczonej Prawicy, by odstąpili od poparcia tego projektu złego nie tylko legislacyjnie, ale też wątpliwie skutecznego i świadomie pogłębiającego nieufność i podziały społeczne w naszym kraju.

[Link do petycji.](#)

**Przepychanki na sali
sejmowej. Posłowie K0
wykluczeni z obrad**



Do przepychanek na sali sejmowej doszło we wtorek po tym, jak Joanna Scheuring-Wielgus złożyła wniosek o dołączenie do porządku obrad projektu ustawy Lewicy, liberalizującego dostęp do aborcji. Wicemarszałek Ryszard Terlecki poprosił o interwencję Straż Marszałkowską i wykluczył z obrad dwoje posłów KO – Klaudię Jachirę i Sławomira Nitrasa.

We wtorek Sejm rozpoczął dwudniowe posiedzenie. „Ja z pewną przykrością stwierdzam, że na sali wśród posłów Lewicy i PO są posłowie, którzy mają maseczki ze znakami do złudzenia przypominającymi symbole Hitlerjugend i SS. Ale rozumiem, że opozycja totalna nawiązuje do totalitarnych wzorów i z przykrością to przyjmujemy” – powiedział na początku obrad wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki (PiS).

Głos zabrała posłanka KO Małgorzata Tracz, która miała na twarzy maseczkę z symbolem protestu przeciwko wyrokowi TK – czerwoną błyskawicą. „Panie marszałku, wysoka izba na naszych oczach toczy się historia, od 6 dni tysiące młodych ludzi na ulicach polskich miast protestują, protestują w obronie swojej godności, w obronie swojej wolności, w obronie prawa do wyboru, w obronie prawa do aborcji. To jest wojna i w tę wojnę przegracie. A kto jest za tę wojnę odpowiedzialny? Panie wiceministrze Kaczyński, to jest pana odpowiedzialność” – mówiła Tracz zwracając się do prezesa PiS i rządzących.

Gdy z wnioskiem formalnym o dołączenie do porządku obrad izby projektu ustawy klubu Lewicy, liberalizującego dostęp do aborcji wystąpiła Joanna Scheuring-Wielgus, przy mównicy towarzyszyła jej grupa posłanek Lewicy z tablicami „kobieta decyduje”. Następnie cała grupa opuściła mównicę i stanęła w pobliżu miejsc PiS, gdzie siedzi Jarosław Kaczyński. Machały

tablicami: „kobieta decyduje”, „legalna aborcja”.

Posłanki krzyczały: „to jest wojna!” Wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki ogłosił przerwę i wezwał na salę Straż Marszałkowską.

W wyniku tego na sali sejmowej wybuchło ogromne zamieszanie.

Wicemarszałek Terlecki wykluczył z obrad posłów KO: Klaudię Jachirę i Sławomira Nitrasa.

Wcześniej Sławomir Nitras zwrócił się o uzupełnienie porządku obrad o projekt ustawy przekazującej 2 miliardy zł, które mają trafić na media publiczne, na walkę z COVID.

Autorzy: Edyta Roś, Piotr Śmiłowicz